

T. Rutowski

"La définition du fini implique-t-elle l'infini?", P. Masterson, "Revue Philosophique de Louvain" vol. LXII (1964) : [recenzja]

Studia Philosophiae Christianae 1/2, 250

1965

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Masterson P., La définition du fini implique-t-elle l'infini?
Revue Philosophique de Louvain 1964, Vol. LXII N. 73, 39—68.**

Jest to wyciąg z dysertacji doktorskiej zatytułowanej: *The Metaphysical Meaning of Finite and Infinite Being According to St. Thomas*, wydanej przez Wyższy Instytut Filozoficzny z Lowanium. Tłumaczenia na język francuski dokonał M. Pabbé Ch. Lefèvre.

Autor polemizuje z poglądem, według którego, aby dobrze zdefiniować byt skończony, trzeba koniecznie odwołać się do bytu nieskończonego. Choć wspomniany pogląd obecnie występuje w różnych formach, to jednak autor swoje rozważania ogranicza tylko do poglądów tomistycznych wyrażonych w nauce o przyczynowości wzorczej, poznawaniu doskonałości transcendentálnych i nauce o partycypacji. Na zakończenie konfrontuje omawiane zagadnienie z odpowiednimi tekstami Tomasza z Aquinu.

Stosunek tego, co skończone do nieskończonego często wyraża się w nauce o przyczynie wzorczej, szczególnie w przypadku tzw. „czwartej drogi” Tomasza — ze stopni doskonałości. Wielu tomistów stoi na stanowisku, że fakt różnych stopni bytu, a więc byty skończone, mogą być zrozumiałe tylko przez odniesienie ich do bytu nieskończonego, a ten ostatni musiałby istnieć jako wzorzec absolutny i konieczny bytu skończonego (P. Gény, G. Joyce, L. Chambat, J. Dolanglade, É. Gilson, M. Pontifex, A. Little). Takie przekonanie zakłada jednak możliwość poznania a priori pojęcie nieskończoności, a to jest — według autora — problematyczne. Autor twierdzi, że nie mamy bezpośredniego poznania transcendentaliów — jako doskonałości wykluczających ze swej natury wszelkie ograniczenie — przed wykazaniem istnienia Boga. Pojęcie tak rozumianych transcendentaliów zakładając istnienie Boga zakłada pośrednio pojęcie czegoś skończonego. Jeśliby bowiem Bóg nie istniał, nie istniałyby żadne nieskończone doskonałości (transcendentalia). Istniałyby tylko byty skończone, ograniczone. Do zrozumienia i zdefiniowania tego, co skończone nie jest więc konieczna znajomość tego co nieskończone.

Analogiczne rozważania autor snuje w związku z doktryną o partycypacji. Partycypować to tyle, co posiadać taką ograniczoną doskonałość, którą ktoś inny posiada w sposób nieskończony i nieuprzączynowany. Według wielu tomistów wszystkie byty skończone partycypują w doskonałościach bytu nieskończonego, a więc do zrozumienia tego, co skończone trzeba przyjąć istnienie tego, co nieskończone. Autor w swym artykule podkreśla, że nauka o partycypacji zakłada już istnienie Boga. Nie mamy bezpośredniego poznania bytu nieskończonego, lecz dochodzimy do jego istnienia przez analizę bytów skończonych. Najpierw więc mamy poznanie tego, co skończone, a dopiero wtórnie to, co nieskończone.

Na zakończenie autor podkreśla, że traktowanie przez tomistów tego, co skończone jako funkcji tego, co nieskończone jest niezgodne z poglądami Tomasza, który twierdził, że pojęcie nieskończoności urabiamy sobie w sposób negatywny, zaprzeczając to co skończone.

T. Rutowski